Do wiadomości ogółu emerytów

Do Redakcji „Emeryta" nadchodzą często dowody emerytalne naszych abonentów z całej Rzeczypospolitej, z których okazuje się, że wielu emerytów nie wyzyskało należycie wszystkich swych uprawnień do zaliczenia im właściwej ilości lat służby do wysługi emerytalnej. Okoliczności powyższe są dowodem, że Związki emerytalne, zakładane w całej Polsce, a nawet w najmniejszych skupieniach, postawiły sobie za zadanie po wielokrotnych cięgach w postaci zmniejszenia pełnej emerytury, zwalczać przede wszystkim znienawidzone dekrety z roku 1935, *pomijając inne cięcia*, jak zniżenie emerytury ze 100 na 92%, pobieranie 8% opłaty od emerytury, nałożenie wysokiego podatku dochodowego, funduszu pracy, podatku specjalnego i zamierzonego dalszego skrócenia maksymalnej emerytury do 90%, odrębnego procentowego obliczania dla emerytów minimalnej emerytury, którzy przeszli w stan spoczynku na podstawie orzeczenia Komisji lekarskiej i innego obliczenia tym, którzy przeszli w stan spoczynku na podstawie dobrze każdemu znanych postanowień art. 54 ustawy o państwowej służbie cywilnej (t. zw. dobro służby) i zamierzonego dalszego opodatkowania nędzy emeryckiej o 5% wzgl. 10%.

Zwracamy uwagę Zrzeszeń, że wszystkie powyższe problemy *są tak samo ważne*, jak uchylenie dekretów, że oprócz ogólnej walki należy dążyć do uchylenia ciężarów podatkowych, ściąganych z niskich zaopatrzeń emerytalnych bez najmniejszego uzasadnienia i miłosierdzia, a zarazem badać dokładnie dokonane wymiary emerytur swoich członków. Jakie podatki i opłaty płacą emeryci o niskim zaopatrzeniu, ile natomiast musiałby zarabiać zwykły płatnik, by płacić taki podatek dochodowy jak emeryci, wykazaliśmy w numerze 8 „Emeryta".

Dalsze organizowanie się emerytów, konieczne jest nie tylko dla wykazania solidarności, ale dla obrony praw każdego emeryta, a nawet każdego czynnego urzędnika, który lada chwila może powiększyć nasze grono. Każdy kandydat na emeryta winien już z chwilą zarządzenia badania jego zdrowia przez wojew. Komisję lekarską, względnie przeniesienia go w stan nieczynny, otrzymać z najbliższej komórki organizacyjni Emerytów dokładne pouczenie, jak w każdym wypadku ma postąpić i bronić się przed wszelkimi przeoczeniami i pomyłkami swoich władz, by żadne mylne zarządzenie nie uzyskało prawomocności.

Takie pouczenia są najważniejszymi zadaniami Zrzeszeń emeryckich — *i powinny być spełniane z całą skrupulatnością.*

Należy zaznaczyć, że każde orzeczenie emerytalne może być zaczepione w terminie 30 dni od daty doręczenia. Skoro przy pierwszym odwołaniu emeryt nie podniesie swoich wszystkich pretensji, mających wpływ na wysokość zaopatrzenia emerytalnego, orzeczenie takie staje się dla władz prawomocne i nienaruszalne. Natomiast prawomocność ta, jak wykazały sławetne dekrety listopadowy i grudniowy u. r. o ile rozchodzi się o krzywdę emerytów, nie była uszanowaną — gdyż zmieniano prawomocne dekrety bez żadnych skrupułów.

Układanie więc odwołania ma wielkie znaczenie, gdyż w razie jego odrzucenia i konieczności skargi do Najw. Trybunału Administracyjnego nie mogą być w skardze naprowadzane te okoliczności, które nie były objęte odwołaniem, albowiem N. Trybunał Admin. nowych okoliczności skargi nie rozpatruje.

Należy pamiętać, że każde ostateczne orzeczenie władz może być zaskarżone do N. Trybunału Administracyjnego w terminie 60 dni od daty jego otrzymania. Emeryt, mający niskie zaopatrzenie nie przekraczające 100 zł miesięcznie winien w ciągu dni 14 po otrzymaniu orzeczenia Ministerstwa prosić N. Trybunał Administracyjny o zwolnienie od opłat stemplowych i o wyznaczenie adwokata z urzędu do wniesienia skargi, przy dołączeniu świadectwa niezamożności.

Jeśli odnośny emeryt nie otrzyma wyjaśnień ze swojej właściwej organizacji, która najczęściej tymi problemami się nie zajmuje, winien zwrócić się w tej sprawie do Redakcji „Emeryta", przesyłając odpisy swych dokumentów, i dowody innych służb, których Władze nie chcą mu uznać.

Wszystkie związki emerytalne mają i w przyszłości mieć będą wiele w tym względzie do działania, zwłaszcza, jeżeli wśród członków będą mieli emerytów dobrze obeznanych z przepisami emerytalnymi, wtedy mogą skutecznie bronić interesów wszystkich emerytów, wdów i sierót. Władze wymiarowe widząc solidarną naszą obronę, będą w przyszłości więcej liczyć się z organizacjami emerytów i nie dojdzie potem do tego ogólnego rozgoryczenia, jakie sprawiły znienawidzone przez nas dekrety.

Musimy żądać, abyśmy byli traktowani na równi z innymi obywatelami i płatnikami podatku dochodowego i by Rząd, albo zniżył płacone przez nas obecnie podatki, lub jeśli tego wymaga konieczność państwowa, *aby w tej samej wysokości nałożył* na wszystkich obywateli takie same podatki, jakie płacą ze swych szczupłych zaopatrzeń emeryci. Po zrównaniu tych podatków, przekona się p. Minister Skarbu jak zareaguje na to całe społeczeństwo, oraz że biedni emeryci byli jedyną dojną krową dla Skarbu Państwa i to krową spokojną i cierpliwą, i że tej cierpliwości i wyrozumienia nie zniesie żadna inna klasa społeczna.

Bez względu zatem na wiek, i stopień zajmowanego niegdyś stanowiska łączmy się bez żadnych zastrzeżeń, przystępujmy do organizacyj, abyśmy kiedyś mogli twórcom dekretów z roku 1935 za przyczynienie się do naszej konsolidacji wznieść wspaniały pomnik na wieczną pamiątkę naszej krzywdy.

Wł. Kolanko.

Apel do Senatów Akademickich, względnie Wydziałów Lekarskich Uniwersyteckich, oraz Izb Lekarskich Rzeczypospolitej

Sprawa pogwałcenia istniejących ustaw emerytalnych oraz umów międzynarodowych przez skreślenie emerytom 1/4 części wysłużonych lat t. zw. „zaborczych", jest całemu społeczeństwu znaną. Do zastraszającego wzrostu liczby emerytów przyczyniła się nie tylko błędna polityka personalna poszczególnych władz państwowych, lecz także i to w większej mierze, niektórzy lekarze wchodzący w skład Wojewódzkich Komisji Lekarskich.

Związki Emerytów państwowych załatwiający sprawy emerytalne swych członków, są w posiadaniu pisemnych orzeczeń Wojewódzkich Komisji Lekarskich i różnych świadectw względnie orzeczeń wydanych naszym członkom niejednokrotnie przez najwybitniejsze siły wiedzy lekarskiej (PP. Profesorów medycyny na Uniwersytetach i Kierowników różnych państwowych Klinik Uniwersyteckich). Z orzeczeń tychże Komisji Lekarskich w porównaniu ich ze świadectwami PP. Profesorów wynikają tak rażące sprzeczności, że poczuwamy się do obowiązku zwrócenia odnośnym czynnikom na to uwagi, albowiem sprzeczności takie podkopują powagę nauki i nauczycieli.

Niektórzy lekarze, jako członkowie Wojewódzkich Komisji Lekarskich lekceważą często przedstawione im świadectwa względnie orzeczenia specjalistów lekarzy nie wyłączając nawet świadectw Pp. Profesorów medycyny, którzy lecząc i badając odnośnego osobnika nie tylko rozporządzają większym zasobem doświadczenia, wiedzy lekarskiej i osobistej obserwacji itp., ale w dodatku posiadają wszelkie przyrządy kliniczne nie tylko do dokładnego badania chorych, lecz i dla nauki medyków. Zdarzają się wypadki, że kandydat na emeryta posiadający świadectwa Profesora medycyny uniwersyteckiej co do stanu swego zdrowia, okazując takie orzeczenie, otrzymuje po powierzchownym badaniu z Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej pisemne orzeczenie o stanie swego zdrowia zupełnie sprzeczne z orzeczeniem Profesora medycyny. Zdarzały się nawet wypadki, że orzeczenie opiewało: *„Badany cierpi na zwyrodnienie mięśnia sercowego i miażdżycę naczyń w wysokim stopniu, ale bez oznak zewnętrznych"*.

Uważamy za więcej miarodajniejsze orzeczenie Profesora medycyny, aniżeli orzeczenie takiego rodzaju komisji lekarskiej, niestety dla władz miarodajne jest orzeczenie Wojew. Komisji Lekarskiej.

Prosimy uprzejmie Senaty Akademickie i Wydziały Izb Lekarskich o łaskawe poczynienie odpowiednich kroków u odnośnych władz, by dla powagi nauki medycznej, orzeczenia specjalistów wzgl. Profesorów medycyny były niezaprzeczalną wskazówką do orzeczeń Wojew. Komisji Lekarskich.

Związek Emerytów w Poznaniu.

Budujmy „Dom Emerytów"

Na skutek odezwy kol. Krzanowicza rozpoczęła się dyskusja i to rzeczowa. Projekt Krzanowicza przyjąłem z zupełnym zadowoleniem i bez zastrzeżeń. W moich wywodach poruszyłem tylko formę organizacyjną, która doprowadziła by emerytów do wyzwolenia się z nędzy emeryckiej.

Pociągnięty za język przez Pana Sosnowskiego oświadczam, że pochodzę z branży pocztowej, jestem emerytem VII st. służbowego szczebla „b", i dziś po znacznych obniżkach, moja emerytura jest znacznie niższa, aniżeli moje uposażenie pocztmistrza z przed 30 laty.

Jeżeli byśmy mieli powątpiewać w uczciwość potomności, gdybyśmy zatracili wiarę w to, czy po nas znajdą się godni następcy, musielibyśmy zaprzestać wogóle każdej pracy i wychowywania młodego pokolenia, a wszelka nasza inicjatywa musiałaby raz na zawsze upaść.

Poruszyłem przykładowo, ilość i cyfrę zrzeszonych w projektowanej „Spółdzielni", i to w tym głębokim przekonaniu, że organizacja mogłaby się szybciej rozwinąć i spełnić wymagane zadanie nawet natury ogólnospołecznej i państwowej — bo masa, to wielki człowiek.

W mojej propozycji kierowałem się również postanowieniem statutu Związku Emerytów w Poznaniu, który wyraźnie w § 4. punkt „d" przewiduje tego rodzaju organizacje wprowadzać w czyn. A więc nie jest to utopia. Skoro P. Sosnowski porusza że w Bydgoszczy 200 emerytów nie może się uzgodnić w swoich poglądach organizacyjnych i stworzyć, względnie połączyć się w jedną organizację żywotną, to wypada mi sprostować, że jest ich tutaj około 1000, a nie jest w tym wypadku moją winą, że nie chcą, czy też nie potrafią się należycie zorientować, gdzie leży przyczyna tego zła, i gdzie mogą szukać właściwego schronienia.

Wszak mamy prawomocną Organizację Okręgu Poznań na Województwa Poznańskie i Pomorskie. Są tu jednak rozmaite chorobliwe wielkości małomiasteczkowe, które scementowaniu przeszkadzają.

Pan Sosnowski proponuje, ażeby wszyscy emeryci, którzy posiadają rozmaite pożyczki w papierach państwowych złożyli je na cele projektowane jako udziały na „Dom Emerytów", bądź na własne domki, a w ten sposób możemy zebrać kilka milionów złotych. W zupełności godzę się na ten projekt, bo właśnie w tym wypadku przystąpilibyśmy do realizacji projektowanego czynu i zapoczątkowali tę ideę, o którą mnie również chodzi.

Sądzę, Panie Sosnowski, że w tym wypadku się pogodzimy — nie będziemy się sprzeczali o formę organizacyjną, jakoteż o wyniki w przyszłości. Najważniejsza, ażebyśmy na początek zbudowali „Dom Emerytów" w Muszynie, czy w Gdyni, gdyż słyszałem, że Komisariat Rządu, chce nam pomóc przez przydzielenie odpowiedniego terenu. Dom taki byłby naprawdę dobrodziejstwem dla nas i naszych rodzin, a o tem powinni pamiętać i nasi koledzy pozostający obecnie w czynnej służbie jako przyszli emeryci.

Więc dalej wspólnymi siłami do dzieła — niechaj takie domy powstaną w rozmaitych uzdrojowiskach i letniskach. Należałoby wszcząć energiczną propagandę za pomocą prasy codziennej, oraz przez wygłaszanie referatów na naszych zebraniach, bo niestety nie wszyscy koledzy prenumerują „Emeryta" i oczywista nie są uświadomieni o naszych poczynaniach. Zaznaczyć mi jeszcze wypada, że wszelkie zamierzenia najpewniej i najlepiej rozwiązuje organizacja spółdzielcza.

Spółdzielczość jest wynikiem pracy ludzi dobrej woli, dążących do realizowania ogólnych celów wspólnymi siłami, ze względu na własny dobrze pojęty interes, a tymsamym i interes szerszego społeczeństwa.

A więc emeryci obecni i przyszli — składajcie papiery i subskrybujcie udziały. Ja zgłaszam udział 100 zł spłacalny ratami.

Cześć!

Bydgoszcz. Romuald Reichelt.

Odpowiedzi Redakcji

A. K. Warszawa. Odpowiedź na list z dnia 23. XI. b. r. znajdzie Pan w artykułach tego numeru. — To, co boli Pana, boli nas wszystkich. — Muszą być czasem zrobione pociągnięcia, których niewtajemniczeni narazie nie rozumieją. — Później następuje zrozumienie, że należało postąpić tak a nie inaczej.

Pan Cynalewski Gniezno. Proszę przeczytać odpowiedź pod A. K. Warszawa.

Pan Iżycki, Radom. O zmniejszeniu formatu „Emeryta" na dającą się zbroszurować księgę pomyślimy.

Pan Wiączek, Toruń. Pismo na pocztówce, niesionej do skrzynki pocztowej podczas deszczu jest tak zamazane, iż trudno zorientować się o co chodzi. Prosimy o przybycie w liczniejszym gronie na nasze zebranie do Bydgoszczy, tam wyjaśnimy co potrzeba.

Pani Siniecka, Sieraków. Sprawę Pani powierzyliśmy naszemu specjaliście od wymiarów emerytalnych. — Załatwienie nastąpi w najbliższym czasie.

Emerytów, emerytki, wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych i emerytach mieszkających na wybrzeżu w powiecie morskim, zawiadamiamy, że filia naszego Związku znajduje się również w Gdyni. Przewodniczącym Filii, przyjmującym wpisy członków, udzielającym wszelkich informacji jest emer. starosta p. Mistat, ul. Morska 13 III ptr.

Na budowę domu „Emeryta" ofiarowali w dalszym ciągu:

p. Wojciech Daszyński emer. inspektor szkół w Strzelnie w gotówce — 100 zł;
p. Jansonówna w Gdyni gotówką — 100 zł;
p. Reichelt w Bydgoszczy — 100 zł.

Komunikat skarbnika

Z powodu zestawiania obrachunku za rok 1936 upraszamy pp. Członków zalegających ze składkami o wyrównanie zaległości do 5 grudnia r. b. Składki należy wpłacać w biurze przy ul. Matejki 61 lub przekazem na konto PKO 209.000.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.